

Samowyzwalająca energia malarstwa

Natalia Cieślak

Naprzemiennie z biennale „Bielska Jesień”, Galeria Bielska BWA organizuje konkurs dla kuratorów na projekt wystawy prezentującej współczesne polskie malarstwo. Laureatem tegorocznej edycji imprezy został Michał Suchora, który zaproponowaną przez siebie koncepcję ekspozycji zbudował wokół hasła *Samozapłon*. Odwoływać się ono miało do procesów zachodzących w pracowniach artystów: gwałtownych wybuchów twórczej energii, które dokonują się w sposób tajemniczy i niekontrolowany. Temat ten wydał mi się zagadnieniem bardzo pojemnym, „workiem”, do którego „wrzucić” można w zasadzie wszystko. W czasie długiej podróży między Toruniem a Bielskiem-Białą, co jakiś czas uporczywie powracały do mnie pytania, jak Suchora podejrze do problematyki, którą sam sobie narzucił oraz jaki klucz selekcji prac zastosuje. Obawiałam się również, że rozgłos wokół osoby kuratora może przyćmić obiekty zgromadzone w ramach tak szeroko rozreklamowanej w mediach branżowych ekspozycji. Choć stanowiła ona pokłosie konkursu kuratorskiego, nie zmienia to jednak faktu, że ranga tego wydarzenia powinna opierać się przede wszystkim na wartości samych dzieł... Moje obawy okazały się jednak bezzasadne.

Do wystawy, która z założenia miała być poświęcona malarstwu, niejako „tylnymi drzwiami” wkradły się obiekty, instalacje, wideo czy fotografie. Prace te, mimo że wykonane w innych mediach, są jednak na swój sposób „malarskie” oraz wiążą się z ideą niesienia przez sztukę swoistego „ognia” pasji kreatywnej. Tkwią w nich ogromne nakłady energii, posiadają bowiem zdolność dostarczania widzowi ładunku różnego typu estetycznych doznań oraz wzbudzania w nim rozmaitych refleksji i stanów emocjonalnych.

Obrazy Małgorzaty Szymankiewicz, która w swoim malarstwie toczy twórczy dialog z tradycją modernistyczną, można odczytywać jako próby zbadania potencjału tkwiącego w geście artysty. Punktem wyjścia jej prac stała się zwykła ryza białego papieru. Motyw ten dostarczył Szymankiewicz inspiracji do prowadzenia złożonych przestrzennych gier w obrębie kompozycji. W tym przypadku „iskrą zapalną” powodującą wybuch mocy kreatywnej stał się więc zwyczajny przedmiot użytkowy. Trywialność i pospolitość innego rodzaju, związane raczej z codziennością w przestrzeni domowej, są z kolei wspólnym mianownikiem kilku prac prezentowanych na parterze galerii. Udowadniają one, że przedmioty, które możemy odnaleźć w domu lub które uznajemy za jego standardowe wyposażenie, również zainicjować mogą lawinę artystycznych działań. Małgorzata Nowak wykorzystała w swoich obrazach fragmenty materiałów pokrytych geometrycznym deseniem oraz sznurków, podobnych do tych, które poupychane są w szufladach w każdym polskim mieszkaniu. Zbigniew Rogalski natomiast, zafascynowany estetyką kolorowych książeczek swojego synka, stworzył cykl zatytułowany *Bajki*. Fotografowane przedmioty przeobraziły się tu w konfiguracje abstrakcyjnych, promieniście emanujących różnymi barwami form. W tej samej przestrzeni usytuowane jest również nawiązujące do idei bauhausowskich biurko, zaprojektowane przez Katarzynę Przezwańską, przy którym zrealizowanych może zostać niewątpliwie wiele projektów, nie tylko artystycznych.

W dość dosłowny sposób do głównej idei wystawy nawiązują z kolei fotografie Agnieszki Brzeżańskiej,



1. Jarosław Fliciński, „Zamknęły się wszystkie wachlarze na raz”, emalia alkidowa na aluminium, 2011.
2. Katarzyna Przezwańska, „Biuurko”, płyta stolarska, emalia akrylowa, aluminiowe nogi, 2011.
Dzięki uprzejmości Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej. Fot. K. Morcinek.



2



2



których głównym motywem są języki ognia. Energia emanująca z tych prac przekłada się na „ciepło”, jakie zdaje się nieomal z nich bić. Naprzeciwko, niejako w opozycji do tych „gorących” prac, sytuują się „mroźne” obrazy Joanny Janiak i Piotra C. Kowalskiego. Ich współautorem jest również żywioł natury – mróz, który tworzy na płaszczyźnie kompozycji abstrakcyjne ornamenty, przywodzące na myśl formy organiczne. Paralelnie pokazywane są także prace o wydźwięku socjopolitycznym Anny Baumgart i Adama Adacha. W filmie Baumgart *Zdobycy słońca* (2012), zrealizowanym we współpracy z Andrzejem Turowskim, sztuka przedstawiona została jako siła, która niesie zarzewie rewolucji. Malarstwo niepozbawione jest także ostrza krytyki, potrafi koncentrować uwagę na problemach, w których rozwiązywanie należy włożyć wysiłki i starania. Przekonują nas o tym płótna Adacha, takie jak np. *Nędza pocieszająca biedę* (2011). W kompozycjach Jarosława Flicińskiego energia i siły vitalne tkwiące w sztuce zyskują natomiast swoją emanację dzięki wartościom palety barwnej – kolorom żywym, jaskrawym, soczystym, jednym słowem: silnie pobudzającym. W obrazach tych wyróżnić można dwie warstwy malarskie. Pierwszą stanowią geometryczne kształty o ostrych, silnie odcinających się krawędziach. Z ich „mechanicznym”, bezosobowym charakterem kontrastują przesłaniające je plamy, przypominające „kleksy” szeroko rozlewające się na płaszczyźnie podobrazia. Sugerują one, że kreacyjna moc, gest artysty, jego wolność i nieskrępowana wola działania są tu traktowane jako wartości nadrzędne. Monumentalne obrazy Justyny Kisielewskiej ewokują jeszcze inny typ energii: energii biologicznej, tkwiącej podskórnie w każdym organizmie, każdej jego komórce. Ogromne w skali prace przypominają bowiem połączenie tkanek ludzkich bądź zwierzęcych, pod którymi pulsuje życie. Do stworzenia takich efektów artystka wykorzystała tworzywa sztuczne, przede wszystkim silikon. Ze spopielonych produktów spalania substancji użytych do jego wyprodukowania, artystka stworzyła instalację umieszczoną w samym centrum przestrzeni sali wystawowej. W sposób metaforyczny unaoczniała ona potencjalne niebezpieczeństwo „samospalenia”, jakie może dokonać się w interakcji z dziełem sztuki. Wystawę *Samozapłon* odbierać można jako wypadkową wielu typów energii oraz świadectwo jej fluktuacji i przepływu, jaki dzięki dziełu sztuki może następować między autorem a odbiorcą. Akcentując status obrazu jako wyniku działania kierowanego twórczą wyobraźnią, ekspozycja pokazuje również, jak różnorodne prace mają szansę powstać, gdy artysta, mówiąc kolokwialnie, „zapali się” do pracy. Unaocznia ona także, że malarstwo – dziedzina, której od lat wieści się rychły zmierzch – wciąż żyje, ma w sobie moc, nieustannie pobudza twórców i stawia przed nimi nowe zadania, które zrealizować się mogą dzięki pasji kreacyjnej.

Samozapłon, 05.10 – 18.11. 2012, Galeria Bielska BWA, kurator: Michał Suchora

1. Wystawa „Samozapłon”, widok ekspozycji z obrazami Adama Adacha
2. Wystawa „Samozapłon”, widok ekspozycji z pracami Justyny Kisielewskiej